



Formy modlitwy Ojca Pio styczeń 2019

KATECHEZA

Modlitwa nieustanna

Ojciec Pio był człowiekiem nieustannej i żywej modlitwy. W jego życiu i kapłańskiej posłudze modlitwa nie oznaczała straty czasu, ale uświęcała go poprzez wewnętrzny dialog z Bogiem oraz medytację nad życiem i słowami Jezusa. Choć do swego ojca duchowego pisał: „Modłę się nieustannie”, to równocześnie rozpaczał, że wciąż brakuje mu czasu na ten duchowy dialog. Słowami: „Módlmy się nieustannie, a odniesiemy zwycięstwo nad naszymi nieprzyjaciółmi...”, zachęcał do ciągłej modlitwy swoją duchową córkę, Raffaelinę Cerase.

Kontemplacja

Ojciec Pio tak opisuje swoją modlitwę: „Zaledwie rozpoczynam swoją rozmowę z Bogiem, od razu czuję trudny do wyrażenia spokój i ciszę w moim sercu. Zmysły ulegają zawieszeniu z wyjątkiem ducha, który czasem pozostaje czynny. Ale nawet wówczas nie stanowi on dla mnie przeszkody, co więcej, muszę wyznać, że gdyby wokół mnie panował niezwykły hałas i zgiełk, nie zdołałby naruszyć mojego skupienia”. Święty kapucyn miał dar głębokiej modlitwy, ale nie był wolny od trudności. Pisał: „Przeżywam wielką oschłość ducha. Ciało doznaje wielkiego ucisku z powodu licznych słabości. Modlitwa i skupienie stają się niemożliwe, choćbym tego pragnął nie wiem, jak bardzo. Taki stan rzeczy pogłębia się stale; i jeśli w ogóle żyję, należy ten fakt nazwać cudem”.

Modlitwa z miłości

Jednak to miłość była istotą modlitwy Ojca Pio. Dlatego też o nią prosił samego Boga: „W sposób szczególny proszę o miłość Bożą: ona jest dla nas wszystkim; jest miodem, którym winny być osłodzone wszystkie nasze niedomagania, uczucia i działania”. Boża miłość popychała go do modlitwy nie tylko za swoje duchowe dzieci, ale i za tych, którzy go ignorowali i obrażali. Ofiarowywał za nich nie tylko osobiste supliki, ale i dotkliwe cierpienia, które torturowały jego duszę i ciało. „Pracowałem i chcę pracować, modliłem się i chcę się modlić, czuwałem i chcę czuwać, płakałem i chcę płakać zawsze za moich braci na wygnaniu” – pisał o swej misji. Słodycz miłości Bożej rodziła w nim gorące pragnienie zbawienia wszystkich grzeszników, które wyrażał w osobistej modlitwie.

Droga krzyżowa

Droga krzyżowa była jedną z bardziej cenionych praktyk modlitewnych w duchowości kapucyńskiej. Na szczególną uwagę zasługuje wzmianka o możliwości indywidualnego odprawiania

tego nabożeństwa (z krzyżem w dłoniach) przez chorych, którzy nie mogli uczestniczyć w nim w kościele. Taka praktyka modlitwy medytacyjnej i uczuciowej jednocześnie, z powodu częstych chorób, nie była obca Ojcu Pio. Przeżycia wewnętrzne Stygmatyka szły bowiem w parze z ich zewnętrznymi, cielesnymi objawami. Rodziły się one jednak nie tylko z rozważania Męki Pańskiej, ale były wynikiem wspólnego z cierpiącym Mistrzem kroczenia po drodze krzyżowej. „Być na krzyżu z Chrystusem to akt dalece bardziej doskonały, niż tylko kontemplacja Jezusa na krzyżu” – napisał w jednym z listów do Raffaely Cerase.

Modlitwa różańcem

Ojciec Pio odmawiał różaniec wszędzie: w celi, na korytarzach, w zakrystii, wchodząc i schodząc po schodach, w dzień i w nocy. Pytany, jak to robi, odpowiadał: „Jak ty to robisz, że ich nie odmawiasz?”. Mimo tak intensywnej modlitwy, ubolewał nad brakiem czasu do przedstawiania Bogu wszystkich pilnych spraw. Dlatego pragnął, żeby doba miała nie 24, ale 48 godzin. Mówił, że różaniec jest „potężną bronią, przed którą demon ucieka, która zwalcza pokusy, podbija serce Boga oraz wyjednuje łaski u Matki Bożej. Jest też cudownym darem Maryi dla ludzkości”.

Modlitwa Eucharystią

Znamy słynne słowa Ojca Pio: „Świat mógłby istnieć bez Słońca, ale nie mógłby istnieć bez Eucharystii”. Msza święta była szczytem modlitwy Ojca Pio. Do niej przygotowywał się przez dwie godziny medytacji, od godz. 3.00 do godz. 5.00. nad ranem, bowiem przez wiele lat odprawiał ją o tak wczesnej porze. Brat Modest, wielki przyjaciel świętego Stygmatyka, mówił, że Eucharystia była dla Ojca Pio golgotą. Jako mistyk widział na ołtarzu Chrystusa wiszącego na krzyżu, dlatego był z Nim przybity do krzyża. Kontemplował Mękę Pańską do tego stopnia, że właśnie wtedy wypływało najwięcej krwi z ran stygmatów. Eucharystia była dla Ojca Pio zjednoczeniem z męką Zbawiciela, o czym świadczą jego słowa: „albo cierpieć, albo umrzeć, a najlepiej cierpieć i nigdy nie umrzeć”.

Roman Rusek OFMCap

Pytania do dzielenia w grupach:

- Ile czasu poświęcam na codzienną modlitwę?
- Czy mam swoją ulubioną formę modlitwy?
- Czy zachęcam do modlitwy moich bliskich?

MEDYTACJA BIBLIJNA

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy. Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty nappełnił Elżbietę. Wydała ona okrzyk i powiedziała: Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. Wtedy Maryja rzekła: Wielbi dusza moja Pana, i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy. Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej. Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia, gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszchemocny. Święte jest Jego imię - a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia zachowuje dla tych, co się Go boją. On przejawia moc ramienia swego, rozprasza ludzi pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia. Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje - jak przyobiegał naszym ojcom - na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki. Maryja pozostała u niej około trzech miesięcy; potem wróciła do domu. (Łk 1,39-56)

W naszym rozważaniu skupimy się na słowach Maryi zawartych w dziesięciowersowej pieśni „Magnificat”. Ta pieśń jest wyrazem chwały i dziękczynienia wyśpiewanych przez Maryję po stwierdzeniu prawdziwości znaku danego jej przez anioła: jej krewna Elżbieta będąc w podszłym wieku rzeczywiście oczekuje narodzin syna, oraz po usłyszeniu słów Elżbiety o jej Bożym macierzyństwie i pochwalę wiary w wypełnienie Bożych obietnic. Taki stan rzeczy sugeruje, że w nie tyle chodzi tutaj o spotkanie dwóch kobiet brzemiennych, lub pomoc niesioną Elżbiecie przez Maryję, lecz przede wszystkim o spotkanie dwóch kobiet, które uwierzyły w wypełnienie Bożych obietnic i spotkały się by „dzielić się wiarą”.

Sama pieśń ma dwa aspekty: indywidualny – Maryja wyraża uwielbienie za wielkie rzeczy, które Bóg zdziałał dla niej oraz aspekt wspólnotowy – jest wyrazem wdzięczności za wypełnienie obietnic danych Izraelowi. Papież Benedykt XVI, komentując „Magnificat” powiedział: „Pierwszym ruchem tego kantyku maryjnego jest głos solisty, który wznosi się ku niebu, aby dojść do Pana. Zauważa się bowiem ciągle brzmienie pierwszej osoby: ‘dusza moja’, ‘mój duch’, ‘mój Zbawiciel’, ‘odtąd błogosławić mnie będą wszystkie pokolenia’, ‘wielkie rzeczy uczynił mi’. Esencją modlitwy jest tu zatem wielbienie Bożej łaski, która ‘włamała się’ do serca i egzystencji Maryi, czyniąc z niej Matkę Pana. Najgłębszą strukturą jej pieśni jest więc dziękczynienie, wdzięczna radość. Lecz to jej osobiste świadectwo nie jest wcale osamotnione, skupione na sobie, gdyż Matka – Dziewica, jest świadoma tego, że ma do spełnienia misję dla ludzkości i to co ją spotkało jest włączone w historię zbawienia: swoje miłosierdzie zachowuje z pokolenia na pokolenie dla tych, którzy się Go boją”.

Druga część „Magnificat” ma na względzie doświadczenie wiary wspólnoty. Stąd wspólnota jest zaproszona razem z Maryją do uwielbiania Boga za to, co On uczynił dla niej: za Jego miłosierdzie, które rozciąga się z pokolenia na pokolenie, za przejawioną moc swego ramienia, która ocala małuczki i pokornych, za pomoc okazaną Izraelowi, za wypełnienie obietnic danych ojcom. Papież Benedykt XVI komentując tę część „Magnificat” stwierdza: „W tym miejscu dołącza się drugi ruch poetycki i duchowy. Daje się tu słyszeć głos chóru, tak jakby do głosu Maryi

dołączył się głos całej wspólnoty wierzących, która wielbi Boga za zaskakujące wybory przez Niego dokonywane”.

Interpretacja tekstu

– „Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu Zbawcy moim” – „Magnificat” zaczyna się od „ja”: duch mój, dusza moja. Na początku Maryja stawia w centrum uwagi samą siebie, swoje doświadczenie, swoją radość. Potem jednak następuje zmiana podmiotu. Bóg jest w centrum uwagi: On wejrzał na pokorę, On uczynił wielkie rzeczy, Jego miłosierdzie rozciąga się z pokolenia na pokolenie nad tymi, którzy się Go boją. Maryja wykrzykuje więc to, co czuje w swym wnętrzu, po to, by zaraz potem opisać to co Bóg uczynił dla niej i poprzez nią. W ten sposób „Magnificat” staje się jakby dialogiem, w którym przeplatają się plan Boga i „tak” Maryi wyrażone w sposób pełniejszy niż „tak” powiedziane aniołowi Gabrielowi. Maryja ujawnia tu swoje bezwarunkowe przyłgnięcie do Bożego planu, bezwarunkową akceptację swej misji wraz ze wszystkimi doświadczeniami i próbami, które ze sobą niesie. To właśnie „tak” jest radosne, wypowiedziane całą osobą, z całego serca. Maryja wielbi więc Pana całą sobą, całym swoim życiem. „Duch” i „dusza” razem określają osobę w jej aspekcie najbardziej intymnym. Maryja mówi tu „z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił i z całym swoim umysłem” (por. Łk 10, 27).

Przedmiotem radości i wielbienia Maryi jest „Bóg, mój Zbawca”. To wyrażenie przywołuje przede wszystkim na pamięć wielkie wydarzenie zbawcze jakim było wyzwolenie z niewoli egipskiej, które potem stało się symbolem, znakiem dla wszystkich indywidualnych i zbiorowych wybawień dokonanych przez Boga wiernego przymierzu. On bowiem nieustannie zbawia, i tego doświadcza także Maryja w swym życiu i dlatego ona nazywa Go „moim Zbawicielem”.

– „Bo wejrzał na uniżenie Służebnicy swojej” – Pan Bóg wejrzał, zainteresował się pokorą, uniżeniem, „nicością” swej służebnicy. To „wejrzenie” znalazło swój wyraz w wybraniu Maryi do bycia matką Zbawiciela i w akcie poczęcia Syna Bożego. Termin „służebnica” nie oznacza tu jakiegoś stanu „bycia niższym” wobec Boga, lecz odnosi się raczej do starotestamentalnej koncepcji wedle której każdy pobożny Izraelita, wszyscy członkowie ludu Bożego, cały Izrael, są sługami Boga. Bycie sługą zasadza się z jednej strony na przynależności do Boga bazującej na doświadczeniu zbawienia i na przymierzu, a z drugiej strony na w dawaniu świadectwa o Bogu wobec ludu i innych narodów. Właśnie akt zbawienia i przymierze wskazują, że Bóg jest nie tylko „panem”, „właścicielem”, lecz także opiekunem, obrońcą i wybawcą swego ludu, przede wszystkim pokornym i uciśnionym.

W świetle tej refleksji trzeba widzieć „pokorę” służebnicy Pańskiej w „Magnificat”. Ona nie jest pokorną ze względu na swe dziewictwo, cnoty, czy zasługi osobiste, lecz ze względu na postawę typową dla ubogich, dla tych, którzy całą nadzieję pokładają w Bogu. Ona myśli jak oni, jest z nimi solidarna, czuje się jedną z nich oczekując, że Bóg przyjdzie im z pomocą. W pokorze Maryi odbija się więc rzeczywistość egzystencjalna tej, która uważa się tylko za „służebnicę Pańską”. Temat „ubogich” przewija się często w Nowym Testamencie. W myśli św. Łukasza misja Jezusa ma na uwadze ubogich i uciśnionych (Łk 4, 16-21) i przejawia się w zbawianiu, nie w potępianiu, w byciu lekarzem a nie sędzią karzącym grzeszników. Natomiast według św. Mateusza ubodzy w duchu odziedziczą Królestwo (Mt 5, 3). Co więcej sam Jezus podaje się za wzór pokory: „ucicie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,28-30). Natomiast św. Augustyn stwierdza: „Jeśli zapytacie, co jest najważniejsze w religii i w nauce Jezusa Chrystusa, odpowiem, że pierwszą rzeczą jest pokora, drugą jest pokora i trzecią jest pokora.”

– „Oto bowiem błogosławić mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” – Błogosławieństwo wypowiedziane przez Elżbietę: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana” jest tu potwierdzone przez Maryję. Ona jest błogosławioną przez wszystkie pokolenia ponieważ uwierzyła, że zostanie matką Zbawiciela.

– „gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny” – Maryja zawdzięcza swą wielkość całkowicie działaniu Boga, który uczynił jej „wielkie rzeczy”. Wszechmogący zdziałał dla niej wielkie rzeczy a ona umiała je przyjąć z wdzięcznością i przekazać dalej wszystkim pokoleniom wierzących. Tej drogi trzymała się Maryja, Matka Zbawiciela, poprzedzając na niej wszystkich Świętych i Błogosławionych Kościoła. Maryja w „Magnificat” podkreśla, że wszystkie wymiary jej życia zostały ubogacone, ona doświadczyła, doświadcza aktualnie i doświadczy jeszcze w przyszłości wielkich dzieł Boga. Przez nią zaczynają się realizować oczekiwania Izraela. Jej Syn wybawi swój lud i będzie królował na wieki nad domem Jakuba. Doświadczenie Maryi staje się doświadczeniem każdego chrześcijanina. Bóg, który uczynił w niej wielkie rzeczy, uczynił je ze względu na nas, czyli czyni je także w nas. Dla nas stał się człowiekiem, przyniósł nam łaskę i prawdę, czyni z nas synów, dziedziców nieba. Słowa Maryi stawiają nas przed perspektywą nowego życia, przed wiarą odnowioną, konsekwentną i przekonywującą, która rzuca światło na naszą codzienność, na nasze spokojne, a także burzliwe i trudne dni, a w końcu, także rozjaśnia ciemności śmierci każdego z nas.

– „Święte jest Jego imię” – Tak imię jak i świętość charakteryzują w sposób jednoznaczny Boga w Jego byciu i działaniu. Jego świętość ujawnia się w dziełach mocy uczynionych z motywów miłosierdzia wobec tych wszystkim, którzy się Go boją.

– „a swoje miłosierdzie na pokolenia i pokolenia zachowuje dla tych, co się Go boją” – ten wiersz pełni funkcję przejścia od doświadczenia Maryi i „bojących się Boga” do całego Izraela.

Pierwszym motywem uwielbienia jest miłosierdzie Boga, które jest niczym innym jak Jego nieustannym, zbawczym i łaskawym działaniem na rzecz swego ludu, do którego należy Maryja. Ci wszyscy, którzy „boją się Boga”, którzy doznają Bożego miłosierdzia są Jego przyjaciółmi i domownikami, tymi, którzy Go znają, którzy pokładają nadzieję w Jego miłości, tak jak Maryja, pokorna służebnica Pańska, i pierwotny Kościół, który „rozwijał się i żył w bojaźni Bożej, i napełniał się pociechą Ducha Świętego” (Dz 9, 31).

– „On przejawia moc ramienia swego, rozprasza ludzi pyszniących się zamysłami serc swoich. Strąca władców z tronu, a wywyższa pokornych. Głodnych nasycy dobrami, a bogatych z niczym odprawia” – Metafora ramienia jest używana w tekstach Starego Testamentu w których Bóg jest przedstawiany jako wojownik lub jako sędzia. Ramię Boga jest więc symbolem mocy i potęgi, jest narzędziem wyzwolenia i sądzenia. Metafora „ramienia” w „Magnificat” przywołuje z jednej strony na pamięć wyzwolenie z Egiptu, i potem kolejne wyzwolenia Izraela, a z drugiej strony wskazuje na działanie Boga, które dokonuje: a) zmiany układów ludzkich: rozprasza pysznych; b) zmiany układu sił: strąca władców a wywyższa pokornych; c) zmiany podziału dóbr: głodnych nasycy a bogatych z niczym odprawia. Biorąc pod uwagę kontekst Ewangelii Dzieciństwa jest jasnym, że „potężne ramię” Boga objawiło swą moc w sposób szczególny w przyjściu Zbawiciela. To wyjątkowe wydarzenie stanowi wypełnienie obietnic danych ojcom, i jest wychwalane w „Magnificat” przy użyciu słownictwa, które przywołuje na pamięć wyzwolenie z Egiptu.

– „Ujął się za sługą swoim, Izraelem, pomny na miłosierdzie swoje” – także to zdanie odwołuje się do metafory „ramienia” i podkreśla, że Bóg ujął Izraela za rękę i zatroszczył się o niego. Maryja w „Magnificat” wychwala Boga, który w przeszłości przyszedł z pomocą Izraelowi, a te-

raz dokonuje jego ostatecznego i pełnego wyzwolenia przez Jezusa Chrystusa, Mesjasza z rodu Dawida, Zbawiciela swego ludu. Motywem tych zbawczych interwencji Boga jest miłosierdzie o którym sobie przypomina. Jeśli Bóg coś sobie przypomina, to powstaje jakaś sytuacja nowa, a człowiek otrzymuje od Niego skuteczną pomoc w potrzebie.

– „jak przyobiecał naszym ojcom – na rzecz Abrahama i jego potomstwa na wieki” – Ostatecznie Bóg zadziałał poprzez Mesjasza. To działanie jest niczym innym jak urzeczywistnieniem przymierza zawartego z patriarchą Abrahamem, i w konsekwencji jest wypełnieniem obietnicy. Cała historia Izraela, jest jednym wielkim aktem „miłosierdzia”. Nie ma innego sposobu, by dotrzymać obietnic danych Patriarchom i ich potomstwu. Tak Maryja jak i wspólnota chrześcijańska doświadczają tego, że Bóg poszedł dalej niż ta cała stara historia i w Jezusie, swym Synu, doprowadził do wypełnienia – w sposób doskonały – wszystkie obietnice, ponieważ Jezus jest prawdziwym wypełnieniem całego Prawa i wszystkich proroków. Obietnica – przyrzeczenie dana Abrahamowi odnosi się do całego potomstwa na zawsze. Potomkami nie są ci, którzy według ciała pochodzą od Abrahama, lecz „synowie obietnicy i wiary patriarchy”, to jest ci wszyscy, którzy zostali usprawiedliwieni przez wiarę i stali się uczestnikami Ludu Bożego. Bóg wypełnił swe obietnice dane Ojcom i w Jezusie Chrystusie w sposób ostateczny pocieszył swój Lud. W ten sposób w „Magnificat” został przerzucony pomost między historią Izraela i Patriarchami i wydarzeniami aktualnymi, inaczej między obietnicami danymi ojcom i ich wypełnieniem w Jezusie Chrystusie.

Treścią „Magnificat” jest uwielbienie Boga za „wielkie rzeczy” uczynione Maryi i wspólnocie Ludu Bożego. Maryja czuje się także członkiem tej wspólnoty, solidarną z nią, a zwłaszcza z małuczkimi i ubogimi, którymi Bóg przychodzi z pomocą zmieniając niesprawiedliwe układy. Maryja wielbi Boga za to, że w Jezusie Chrystusie wypełnił definitywnie obietnice dane Abrahamowi. „Magnificat” jest zaproszeniem do wielbienia Boga i dzielenia się wiarą, gdyż Bóg czyni także wielkie rzeczy w życiu każdego z nas i w życiu wspólnoty Ludu Bożego.

Panie spraw, abyśmy umieli, tak jak Maryja, wyśpiewać Bogu nasze uwielbienie za wielkie rzeczy, które uczynił i czyni dla nas i dla wspólnoty. Spraw, abyśmy byli narzędziami w wykonaniu Twego planu zbawienia i abyśmy wielbiąc Boga zachęcali także innych do dostrzegania i uwielbienia wielkich dzieł Bożych.

*Na podstawie rozważania ze strony www.ssb24.pl
opracował Tomasz Duszyc OFM Cap*